

JEZUS – CUDOTWÓRCA CUDA NAD NATURĄ

CUDA NAD NATURĄ W STARYM TESTAMENCIE I JUDAIZMIE

Cuda nad naturą w Starym Testamencie związane są przede wszystkim z wydarzeniami towarzyszącymi wyjściu Izraelitów z niewoli egipskiej. Opisanie są głównie na kartach Księgi Wyjścia, choć również autorzy innych ksiąg biblijnych Starego Testamentu nawiązują do nich.

Przejście z niewoli egipskiej do Kanaanu

Kiedy faraon uniemożliwiał Mojżeszowi spełnienie misji zleconej mu przez Boga, wówczas Jahwe obdarzył Mojżesza mocą cudotwórczą. Objawiła się ona najpierw w tzw. plagach egipskich, potem w cudownym przejściu przez morze, wreszcie w wyprowadzeniu wody ze skały, a także w dostarczaniu żywności w postaci manny i przepiórek. Tradycje te ożywają w narracjach o rozmnożeniu mąki i oliwy przez Eliasza. Pełnym cudownych wydarzeń było wejście Izraelitów do Kanaanu pod wodzą Jozuego. Widać to doskonale na przykładzie Jerycha, którego mury miały się rozpaść na dźwięk trąb i okrzyków wojennych: „Lud wznosił okrzyk wojenny i zagrano na trąbach. Skoro tylko usłyszał lud dźwięk trąb, wznosił gromki okrzyk wojenny i mury rozpadły się na miejscu” (Joz 6,20). Powtórzenie w jednym wierszu tych samych motywów zdwaja efekt admiracji w czytelniku. Podobną wymowę posiada motyw zatrzymania się słońca: „W dniu, w którym Pan poddał Amorytów w moc Izraelitów, rzekł Jozue w obecności Izraelitów: Stań, słońce, nad Gibeonem! A ty, księżycu, nad doliną Ajjalonu! I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, aż pomścił się lud nad wrogami swymi” (Joz 10,12-13). Na marginesie warto zauważyć, że autor mówi nie tyle o zatrzymaniu się słońca, jak utarło się to w tradycyjnych przekładach, ale o jego zaciemnieniu: czasownik *damam*, użyty w Joz 10,13, oznacza bowiem „zamilknąć” lub „osłabnąć”. Nawet więc siły natury, boskim zrzędzeniem, działają na korzyść narodu wybranego. Tak samo było, zresztą, z przejściem Izraelitów przez Jordan: „Zaledwie niosący arkę przyszli nad Jordan, a nogi kapłanów niosących arkę zanurzyły się w wodzie przybrzeżnej - Jordan bowiem wezbrał aż po brzegi przez cały czas żniwa, zatrzymały się wody płynące z góry i utworzyły jakby jeden wał na znacznej przestrzeni od miasta Adam leżącego w pobliżu Sartan, podczas gdy wody spływające do morza Araby, czyli Morza Słonego, oddzieliły się zupełnie, a lud przechodził naprzeciw Jerycha” (Joz 3,15-16). Skądinąd wiadomo, że w 1266 roku na wysokości El-Damije, obsunął się brzeg Jordanu, zatrzymując na 10 godzin bieg rzeki. Autor nie troszczy się jednak zbyt o wierne oddanie faktów, lecz o podkreślenie boskiej interwencji. Świadczą o tym choćby elementy liturgiczne dodane do opisu, a odsyłające do relacji przejścia przez Morze Czerwone. Przekroczenie Jordanu ukazane zostaje w kategoriach rytuału; stąd udział Jahwe w wojnach, które mają nastąpić wydaje się oczywisty.

Wybawienie z jaskini lwów i rozpalonego pieca

Księga Daniela dostarcza opisów cudów ratujących życie ludzkie: ocalenie z jaskini lwów czy też wybawienie z rozpalonego pieca. We wszystkich tych opowiadaniach powraca przekonanie, że poprzez ujarzmienie i podporządkowanie sobie elementów natury Bóg ratuje życie ludzkie i realizuje swoje plany. Żaden z ludzi nie posiada sam z siebie mocy cudotwórczej. Zostaje ona udzielona przez Jahwe i ostatecznie On sam jest tym, który dokonuje cudów. Tradycja deuteronomistyczna przedstawia tę refleksję słowami: „Jahwe, wasz Bóg, który idzie przed wami, będzie za was walczył, podobnie jak uczynił w Egipcie na waszych oczach. Widziałeś też i na pustyni: Jahwe niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście, aż do tego miejsca” (Pwt 1,30-31).

Ukaranie plądrujących groby

Józef Flawiusz opowiada o karze, która spotkała plądrujących groby królewskie w Jerozolimie żołnierzy Heroda, czego zresztą dokonywali na polecenie i pod przywództwem samego króla: „Otóż Herod, który wydawał ogromne sumy i w samym królestwie i poza nim, słyszał już dawniej, że Hirkan, jego poprzednik na tronie królewskim, otworzył grób Dawida i zabrał stamtąd trzy tysiące talentów srebra... Chcąc grobowiec dokładnie przeszukać, postanowił dotrzeć aż do trumien, gdzie spoczywały ciała Dawida i Salomona. Stracił jednak dwóch strażników, których, gdy wchodzili, miał ogarnąć ogień buchający z wnętrza”. Wydarzenie to należałoby zaliczyć do cudów opatrności karzącej, których więcej przykładów dostarcza Stary Testament; tam właśnie podboje Izraelitów przez inne narody widziane oczami proroków, stają się narzędziem kary Jahwe za brak wierności przymierzom.

Cuda Naqdimona ben Gorion

Cuda dokonywane nad naturą znane są również w literaturze judaistycznej. Relacja o działalności rabiego Naqdimona ben Goriona zawiera opowiadanie o sprowadzeniu przez niego deszczu. W świątyni modlił się słowami: „Jest Ci znane i wiadome, że nie uczyniłem tego na moją chwałę ani dla wstawienia domu ojca mojego, lecz dla Twojej chwały, aby starczyło wody dla tych, którzy przyjdą na święta”.

Po tej modlitwie Bóg zesłał deszcz na ziemię. Podobne opowiadania dotyczą Johanana ben Zakkai czy Honi'ego. Inne podanie opowiada o ucieszeniu morza przez Rabbana Gamaliela II. Dokonać miał tego przez modlitwę, a całe wydarzenie stało się symbolicznym obrazem ucieszenia napięć pomiędzy dwiema szkołami rabinicznymi, prowadzonymi przez Szammaja i Hillela.

Ukaranie Ozjasza

Kara spotkała również Ozjasza, który wykradając kompetencje potomków Lewiego, przywdziawszy szaty kapłańskie, próbował złożyć ofiarę. Gdy król, nie słuchając napomnień arcykapłana Azariasza i członków rodu kapłańskiego, pragnął rozpocząć rytualne czynności: „nagle ziemia zatrzęsła się straszliwie, rozstąpiły się mury świątyni, zabłysnął w niej blask słońca płomienny i padł na twarz króla, którego natychmiast okrył trąd. W tym samym czasie przed miastem, w miejscu zwanym Eroge, odłupała się połowa zachodniego wzgórza i toczyła przez cztery stadia, aż zatrzymała się u stóp wzgórza wschodniego, przygniatając drogi i ogrody królewskie”.

CUDA NAD NATURĄ W ŚWIECIE GRECKIM I RZYMSKIM

Literatura grecka dostarcza kilku narracji, które mogą być uznane za spokrewnione z opisem o cudzie w Kanie Galilejskiej. Inne związane są z siłami natury: wiatrem, sztormami, żarem słońca. Okiełznanie tych sił było przywilejem „boskich mężów”, posiadających moc cudotwórczą.

Świadekstwo Ateneusza

Grecki pisarz Ateneusz poświadcza, że cud przemiany wody w wino dokonuje się każdego roku w źródłach świątyni Dionizosa. Otóż przy okazji festiwali dionizyjskich raz w roku zamiast wody, źródła tryskać miały winem. O cudzie podobnej natury opowiada Teopompus z Chios. Również przy okazji świąt dionizyjskich pewni mieszkańcy Olimpii zamknęli i zapieczętowali trzy puste kotły; przy ich otwarciu okazało się, że wypełnione są winem.

Natura okiełznana przez Rzymian

Na kartach literatury rzymskiej Ciceron opowiada, że Pompejuszowi poddawali się nie tylko jego wrogowie, ale nawet wiatry i burze były mu posłuszne. Władzę nad wiatrami miał podobno także Empedokles. Pewnego razu, gdy z gór Agrygentu wiał wiatr niezdrowy dla mieszkańców (powodujące nawet nieplodność kobiet!), Empedokles potrafił go powstrzymać.

Poczynania bóstw greckich

Inne relacje, dotyczące poczynań mitycznych bogów, ukazują ich władzę nad siłami natury, zwłaszcza wiatrem. Starożytni Grecy wierzyli, że zarówno morza, rzeki, źródła, deszcze i wiatry są zamieszkiwane przez duchy, nad którymi bogowie mogli mieć władzę. Z tego właśnie powodu Posejdon, bóg mórz, z powodzeniem mógł utrzymywać się na powierzchni wody. Medea spokrewniona z Heliosem i Orfeusz mieli władzę zaklinania wiatrów, tak że były im posłuszne.

Herakles, gdy doskwierał mu żar słoneczny, wypuszczał strzałę w stronę słońca, które zmniejszać miało wtedy wydzielanie energii cieplnej. O królu Kserksesie opowiada się, że dzięki modlitwom mieszkańców Delf sprzyjały mu wiatry podczas jego wyprawy przeciw Grecji.

CUDA NAD NATURĄ W NOWYM TESTAMENCIE

Ewangelie zapisały kilka cudów nad naturą dokonanych przez Jezusa. Wiele z nich łączy motyw jeziora (np. kroczenie po wodzie, cudowny połów ryb, uciszenie burzy). Inne wynikają najczęściej z miłosierdzia Jezusa, który lituje się nad ludźmi w potrzebie (np. nakarmienie chlebem głodnych na pustyni czy przemiana wody w wino).

Ewangeliczne relacje o cudach nad naturą

Cuda Jezusa dokonywane nad naturą są dwojakiego rodzaju: dotyczą zmian jakościowych (np. przemiana wody w wino) i ilościowych (np. rozmnożenie chleba). Nie chodzi więc w nich o stwarzanie czegoś nowego, lecz na niezwykłej w normalnych warunkach zmianie w ilości lub jakości. Ewangelie przekazują kilka relacji o tego rodzaju cudach: znak w Kanie Galilejskiej, uciszenie burzy, spowodowanie uschnięcia drzewa figowego, rozmnożenie chleba, kroczenie Jezusa po wodach jeziora, cudowny połów ryb, znalezienie dwudrachmy w pyszczku ryby.

Ukryty charakter cudów nad naturą

Cuda nad naturą bywają niekiedy dokonywane bez specjalnej prośby o pomoc, lecz są wynikiem spontanicznej reakcji Jezusa na potrzeby ludzi (człowieka) Go otaczających. Tak dzieje się w przypadku rozmnożenia chleba czy przy cudownym połowie ryb. Często również samo dokonywanie się cudu jest nie dostrzegane przez świadków; praktycznie nie dzieje się nic nadzwyczajnego aż do momentu konstatacji, w którym niezwykłość faktu zostaje dostrzeżona. Czasem również owej demonstracji faktu cudownego towarzyszy lęk świadków, a nie tylko zdumienie czy zdziwienie, jak w przypadku pozostałych kategorii cudów.

CUDOWNE ROZMNOŻENIE CHLEBA

Zachowało się w ewangeliach aż sześć wersji tego aretalogicznego opisu: Mk 6,32-44; Mt 13,14-21; Łk 9,12-17; Mk 8,1-10; Mt 15,32-39; J 6,1-15. Wśród egzegetów toczy się dyskusja, czy teksty te relacjonują jedno, dwa lub nawet trzy historyczne wydarzenia. Przedmiotem niniejszej analizy jest wersja zapisana przez Marka (Mk 8,1-10) w zestawieniu z Mk 6,32-44.

Analiza egzegetyczna (Mk 8,1-10)

1. Wprowadzenie o charakterze czasowym „w tych dniach” widziane w kontekście późniejszego oddalenia się Jezusa w okolice Dalmanuty wskazuje, że wydarzenie miało miejsce podczas pobytu Jezusa na wschodnim brzegu Jeziora Galilejskiego. Jezusowi towarzyszą „wielkie tłumy”. Poprzednie określenie tłumów jako „wielkich” zanotował Marek w opowiadaniu o nakarmieniu pięciu tysięcy. Wydaje się więc, że przydawka ta pełni funkcję świadomego zabiegu redakcyjnego ewangelisty, mającego na celu wskazanie na łączność ideologiczną obydwu narracji. *Genetivus absolutus* w wyrażeniu „kiedy był wielki tłum i nie mieli co jeść”, należy odczytać przyczynowo: ponieważ tłum był wielki, więc nie mieli co jeść. Pełni ono funkcję typowego w narracjach o cudach nad naturą wprowadzenia scenicznego, podkreślającego zarazem dramatyzm sytuacji.

2. Pojawia się tu motyw miłosierdzia („żał Mi tego ludu”) oraz motyw „magnetyzmu” Jezusa, który swą nauką i czynami przyciągał tłumy („trwają przy Mnie”). Ten ostatni uwypuklony został przez wzmiankę o czasie przebywania na pustkowiu („już trzy dni”). Motyw „trzech dni” zawarty w wypowiedzi może być wyrazem popaschalnych tendencji nawiązania do zmartwychwstania. Paralelne użycie czasu teraźniejszego czasowników „trwają” (*prosmenousin*) i „nie mają” (*ouk ehousin*) skłania raczej do konkluzji, że tłumy praktycznie przez całe trzy dni pozostawały bez pożywienia, aniżeli, że żywność im się skończyła. Zabieg ten należy zaliczyć do Markowych tendencji aretalogicznych, podkreślających dramatyzm sytuacji.

3. Zabieg ów został zdwojony przez wzmiankę natury przestrzennej „niektórzy z nich przyszli z daleka”. Niektórzy interpretują także głód tłumów jako głód mesjański, a ponieważ tłum trwał przy Jezusie już trzy dni, stąd wniosek, że głodny był przede wszystkim Jego nauki. Jezus, który zaspokaja zarówno duchowe, jak i materialne potrzeby człowieka, jednocześnie zapewnia go o opatrności Boga i obfitości Jego darów. Darów tych w pełni doświadczą członkowie eschatologicznego królestwa mesjańskiego, którego wydarzenie rozmnożenia chleba jest zapowiedzią. Jezus troszczy się, aby tłumy nie ustały „w drodze”: wyrażenie to naprowadzać może na misyjne znaczenie całej perykopy.

4. Odpowiedź uczniów zawarta została ona w pytaniu: „Skąd tu na pustkowiu będzie ktoś mógł nakarmić ich chlebem?” Niektórzy egzegeci sądzą, że Marek zamieścił to pytanie, aby wskazać na niefrasobliwość uczniów, którzy zapomnieli zabrać ze sobą żywności. Wydaje się jednak, że lepiej przyjąć pytanie jako podkreślenie trudności całej sytuacji, przez co cud, którego Jezus ma dokonać, staje się jeszcze bardziej spektakularny. Nie jest to bowiem sytuacja podobna do opisanej w Mk 6,36-37, gdzie Jezus mógł odprawić tłumy, aby udały się nakupić żywności; tamta rozegrała się „w odosobnionym miejscu” (6,35), tu natomiast mówi się o pustyni (*ep eremias*; w.4), nie ma więc w pobliżu żadnych miast czy osad, w których można dokonać zakupu.

5-6. Jezus kontynuuje swój dialog z uczniami, zadając pytanie: „Ile macie chlebów?” Odpowiedź „siedem” wskazuje na cyfrę o uniwersalnym znaczeniu, łączoną w tradycji judaistycznej ze sferą boskości, przez co nadającą rozmnożeniu chleba charakteru kreatywnego. Sam cud przebiega niedostrzegalnie dla oczu świadków. Jest to częsty motyw pojawiający się w narracjach o cudach dokonanych nad naturą. Uczniowie pełnią rolę pośredników pomiędzy Cudotwórcą a tłumami: kiedy Jezus odmówił dziękczynienia nad

siedmioma chlebami, uczniowie rozdają je ludowi. Siedem chlebów, oprócz wskazania na kreatywny charakter cudu, oznaczać może, zdaniem niektórych uczonych, siedem przykazań, jakie Noe otrzymał od Boga. Obowiązują one całą ludzkość, w odróżnieniu od Pięcioksięgu, którego symbolem jest pięć chlebów z opowiadania o pierwszym rozmnożeniu chleba (Mk 6,32-44). Poza tym już sam fakt, że nakarmienie czterech tysięcy dokonuje się w Galilei jasno wskazuje na pogańskie pochodzenie otaczających Jezusa tłumów. Ten sam motyw uwypuklony został także przez użycie czasownika „dziękować” (*eucharistias*; w.6), który wskazywać może na środowisko nie związane z judaizmem; w przypadku Żydów bowiem odpowiedniejszym terminem byłby czasownik „błogosławić”. Mowa o łamaniu chleba (*eklasen*) posiada konotacje eucharystyczne.

7. We wzmiance o rybach daje się zauważyć typowo Markowe użycie rzeczowników zdrobniałych (*ichtydia*). Niektórzy sądzą, że Marek dodał tę wzmiankę, aby upodobnić opowiadanie do wcześniejszej narracji o rozmnożeniu. Przemawiać miałyby za tym trzy racje: uczniowie nic nie wspominają o rybach (w.5); ryby nie są wspomniane ani w modlitwie dziękczynnej, ani w konstatacji cudu (ww.6.8); uczniowie nie zbierają pozostałości ryb (w.8). Gdyby jednak stworzenie takiego upodobnienia było rzeczywistą intencją ewangelisty, mógłby dokonać jej w sposób pełniejszy, uzupełniając brakujące do dokładnej paraleli elementy.

8-10. Liczba siedem jest w judaizmie liczbą wskazującą na uniwersalizm. Siedem koszów ułomków może więc symbolicznie oznaczać, że nasycili się wszyscy – nie tylko Żydzi (dla Żydów liczbą wskazującą bezpośrednio na ich naród była cyfra pięć). Podobnie uniwersalne znaczenie ma liczba cztery, gdyż wskazuje na cztery strony świata, a więc na całą zamieszkałą ziemię. Stwierdzenie faktu cudownego dokonuje się nie tylko przez wzmiankę, że tłum w liczbie około czterech tysięcy jadł, ale również, że się nasycił. Narrację kończy stwierdzenie oddalenia się Jezusa w okolice Dalmanuty.

Oreǳie

Niektórzy przyjmują tezę, że analizowana perykopa jest inną relacją z wydarzenia opisanego w Mk 6,32-36. Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w jednej ewangelii znaleźć by się miały dwa opisy tego samego wydarzenia. Nie wystarczy bowiem stwierdzić, że Marek odnalazł w źródłach dwie wersje opisu i obie skopiował nie rozpoznając ich oryginalnej identyczności. Istnieje wszakże przypuszczenie, że zamieszczenie dwóch wersji rozmnożenia chleba jest świadomym zabiegiem Marka dokonany dla celów teologicznych. Nakarmienie pięciu tysięcy (Mk 6,32-44) miało być znakiem dla Żydów, nakarmienie czterech tysięcy (Mk 8,1-10) znakiem dla pogan. Aby taka interpretacja stała się czytelna, ewangelista wprowadza dwa różne słowa oznaczające kosz, oraz odmienne określenie ilości koszy zebranych ułomków chleba. Słowo *kofinos* oznaczające kosz, w którym Żydzi nosili żywność złączył ewangelista z liczbą dwanaście, szczególnie znaczącą dla narodu wybranego, natomiast powszechnie używane słowo *spyris* połączył z cyfrą siedem, która przyjmuje znaczenie uniwersalne. Istnieją także inne argumenty, które wspierają taką interpretację. Ich pełniejszą listę przedstawia poniższa tabela:

Perykopa	Mk 6,32-44	Mk 8,1-10
Terytorium	Izraela	pogan
Ilość ludzi	pięć tysięcy	cztery tysiące
Ilość chlebów	pięć	siedem
Modlitwa	błogosławieństwo	dziękczynienie
Liczba koszy	dwanaście	siedem
Rodzaj koszy	<i>kofinos</i>	<i>spyris</i>